

EUGENIUSZ NIEBELSKI
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Instytut Historii

**„Jutro będę rozstrzelany...”
Listy pożegnalne przywódców polskiego powstania
nad Bajkałem skazanych na śmierć w Irkucku
w listopadzie 1866 r.**

Polskie powstanie nad Bajkałem, wywołane przez ok. 720 zesłańców katorżników latem 1866 r., w nomenklaturze rosyjskiej nazywane buntem, miało na celu ucieczkę jego organizatorów do Chin. Zakończyło się jednak całkowitą przegraną, śmiercią kilkudziesięciu ludzi poległych w walkach lub przypadłych w tajgach, rozstrzelaniem czterech przywódców i podwyższonymi wyrokami ciężkich prac dla większości pozostałych pojmanych „buntowników”. Wydarzenia te mają już sporą literaturę¹, wiele wątków jednakże nie zostało do dziś należycie wyjaśnionych i opisanych, niektóre w ogóle nie są znane. Poniżej prezentujemy okoliczności powstania pożegnalnych pism czterech rozstrzelanych przywódców: Narcyza Celińskiego, Władysława Kotkowskiego, Jakuba Rejnera i Gustawa Szaramowicza² i ich późniejsze losy. Wszystkie listy podajemy w pełnym brzmieniu.

Publikujemy je w sto pięćdziesiątą rocznicę powstania nadbajkalskiego, z pietyzmem i pełną świadomością, że dziś należą do polskiego dziedzictwa narodowego.

¹ Vide najnowsze publikacje na ten temat i tamże przytoczoną wcześniej bibliografię: W. Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005, s. 281–320 (rozdz. X: „Sprawa zabajkalska: powstanie czy kolejna próba zbiorowej ucieczki?”); *Wstęp*, [w:] *Wystąpienie polskich buntowników na trakcie okołobajkalskim. Cztery relacje*, oprac. A. Brus, W. Śliwowska, Warszawa 2007; E. Niebelski, *Poszukiwani na „Krugobajkalskiej drodze”*. *Imienne rejestry powstańców 1866 r. w dokumentach archiwum w Irkucku*, [w:] *Powstanie Styczeńowe. Motywy. Walka. Dziedzictwo*, red. A. Maziarz, Warszawa 2014, s. 151–171.

² Vide biografie: M. Janik, *Celiński Narcyz*, [w:] PSB, t. III, 1937, s. 223–224; D. Kacnelson, *Kotkowski Władysław*, [w:] PSB, t. XIV, 1968–1969, s. 473–474; eadem, *Rejner (Rajner; Rayner) Jakub*, [w:] PSB, t. XXXI, 1988, s. 59; A. Brus, H. Poletajew, *Szaramowicz Gustaw*, [w:] PSB, t. XLVII, 2010–2011, s. 64–66.

OSTATNIE CHWILE SKAZANYCH
I ICH LISTOWNE POŻEGNANIA Z BLISKIMI

Według informacji podanej w liście Władysława Kotkowskiego z 13/25 listopada 1866 konfirmację wyroku skazującego czterech przywódców na śmierć przez rozstrzelanie podpisaną przez generał-gubernatora Syberii Wschodniej Michaiła S. Korsakowa odczytano im 12 listopada (według starego stylu). To była sobota. Egzekucja miała się odbyć dwa dni później. W niedzielę 13 listopada był u skazańców jeszcze ks. Krzysztof Szwermicki (irkucki proboszcz) z posługą duszpasterską, pozwolono im też na napisanie listów do bliskich. W trakcie, gdy niektórzy to czynili, przyszedł do ich cel prokurator z informacją, że wypełnienie wyroku odłożono jeszcze o dobę — czyli do 15 listopada. Kotkowski, Szaramowicz i Rejner napisali listy 13 (25) listopada, Celiński odłożył to do dnia następnego.

Szaramowicz używał datacji według starego kalendarza, pisząc: Irkuck 13 listopada, Kotkowski i Rejner według nowego stylu, czyli 25 listopada, jeden Celiński użył datacji podwójnej — 14/26 listopada 1866. Szaramowicz i Celiński miejsce pobytu zanotowali po polsku, Irkuck, dwaj pozostali — z rosyjska jako Irkusk. Rejner i Celiński napisali tylko po jednym liście — Rejner do matki i rodzeństwa, Celiński, najstarszy ze skazańców, już tylko do rodzeństwa, rodzice bowiem nie żyli; Szaramowicz zostawił pięć osobnych listów, w tym do rodziców i ciotki oraz jeden po rosyjsku do znajomej w Kijowie, Kotkowski zaś cztery, skierowane w sumie do siedmiu wymienionych imiennie osób oraz osobny do brata Aleksandra, wówczas zesłańca w Tiumeni³.

Papieru kancelaryjnego na listy nie dostali, pisali na dwóch różnych rodzajach papieru — cienkim, białym, przebijającym w małą kratkę lub w nieco większą szachownicę. Kotkowski i Szaramowicz dysponowali także małymi kopertami, Rejner i Celiński adresatów wpisali wprost po drugiej stronie karty listowej.

Celiński napisał na adres brata Leonarda, zamieszkałego w okolicach Kocka w guberni lubelskiej; jego list jest bardzo krótki, z informacją i pożegnaniem, niewyrażający większych emocji. Rejner pisał do matki⁴ w Warszawie (list skierował na adres szwagra Henryka Szenfelda — faktycznie Szoenfelda), żegnając ją i kilkoro rodzeństwa. Kotkowski pisał więcej, czule żegnając się z obojgiem rodziców, ale pamiętał także o znajomych; adresował wszystkie listy na jeden adres — do ojca, także w Warszawie. Najobszerniej pisał Szaramowicz; szczególnie jego listy do ojca i do matki poruszają najgłębsze tony. Są piękne, pisał je wszak muzyk i poeta, ale porażają bólem, żalem i przeogromnym smutkiem. Osobno napisał jeszcze

³ Według urzędowych informacji, latem 1867 r. Kotkowski Paschalis Aleksander otrzymał pozwolenie na zamieszkanie w gubernii kostromskiej; vide Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji w Moskwie [dalej: GARF], z. 109, I eksp., 1867, t. 55, k. 73–75.

⁴ Prawdopodobnie ojciec Jakuba — Antoni (podobno wcześniej lekarz w Lublinie) — już wówczas nie żył.

do dwóch osób bardzo sobie bliskich — do ciotki Franciszki Chojeckiej, którą w dokumentach sprawy Rosjanie nazywali poetką⁵, i do Nadzieży Aleksandrowny Budnow, zapewne zaprzyjaźnionej podczas studiów Gustawa na uniwersytecie kijowskim. Donosił Budnowej o swojej śmierci, wspominał dawne czasy, gdy nawet nieproszony przychodził po zajęciach odpocząć do jej gościnnego i wielce mu miłego domu, po raz ostatni ścisnął rękę Nadzieży z przyjaźnią i szacunkiem, by następnie „najspokojniej odprawić się na tamten świat”. Listy do rodziny kierował Gustaw do Żytomierza, list do Budnowej — do Kijowa.

Trudno nawet sobie wyobrazić, co przeżywali skazańcy w tych ostatnich chwilach swojego życia, jak tragiczne i rozpaczliwe musiały nasuwać się im myśli. Kiedy jednakże analizuje się spokojną, logiczną treść, wyraźne, a nawet staranne pismo bez oznak drżenia ręki, z zamaszystymi, ozdobnymi — szczególnie u Kotkowskiego i Rejnera, ale także u Szaramowicza — zawijasami podpisu, to odnosi się wrażenie, że dzielnie się trzymali. Jako chrześcijanie, pogodzeni z Bogiem i losem — widać to zwłaszcza w listach Kotkowskiego i Rejnera — odchodzili z nadzieją na wybaczenie win i zaniedbań wobec bliskich i na spotkanie z nimi w przyszłym życiu.

O swoim udziale w powstaniu właściwie nie pisali, nie licząc krótkiego akapitu skreślonego przez Kotkowskiego, nie wyrażali też żalu czy skruchy z tego powodu, jeden Celiński dodał mocne zdanie o swojej niewinności.

15/27 listopada na rogatek Irkucka, u początku traktu do Jakucka, wszyscy czterej skazańcy zostali publicznie rozstrzelani. Towarzyszył im w ostatnich chwilach ks. Szwermicki, ich spowiednik, bardziej przejęty i roztrzęsiony aniżeli sami skazańcy; to Szaramowicz podtrzymywał go na duchu, miast odwrotnie. Ich godne zachowanie wzbudziło u irkuczan uczucie żalu i głębokiego współczucia⁶. Jeszcze tego samego dnia, o godzinie siódmej wieczorem, posłano z Irkucka telegraficzną wiadomość, rejestrowaną pod nr. 385, którą otrzymano w Petersburgu o trzeciej w nocy, o następującej treści: „Pietierburg / Sziefu Żandarmow. / Sieгодня ispołniena konfirmacija moja nad politiczeskim priestupnikam po Krugobajkalskomy buntu. / Rasstrieliany: Cilinskij, Szaramowicz, Rejnier, Kotkowskij. / Podrobnosti pocztoj. / Gienierał gubernator Korsakow”⁷.

Wszystkie listy przekazano urzędowi gubernialnemu, gdzie poddano je cenzurze i dokonano tłumaczenia na rosyjski najistotniejszych fragmentów, zaczerpniono też w liście Celińskiego zdanie, w którym przekonywał on rodzinę o braku

⁵ GARF, z. 109, 4 eksp., 1866, inw. 206, t. 119, k. 194.

⁶ Vide H. Skok, *Powstanie polskich zesłańców za Bajkałem w 1866*, PH, t. LIV, 1963, z. 2, s. 261–262; cf. E. Niebelski, *Polscy „buntownicy” straceni w Irkucku po powstaniu nadbajkalskim 15/27 listopada 1866 roku*, [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Prof. W. Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin–Warszawa 2008, s. 69–80.

⁷ GARF, z. 109, 4 eksp., 1866, inw. 206, t. 119, k. 113.

swojej winy (chciał „silno uwierit’ rodných o swojej niewinności”⁸ — skomentowano). 7 grudnia nadzorujący sprawy zesłańców na Syberii gen. Konstanty N. Szełasznikow donosił do III Oddziału Kancelarii Cesarskiej, że skazani napisali sześć listów do bliskich (liczono według adresatów⁹), w których niestety nie wyrazili najmniejszej skruchy, a żalowali tylko kraju i tego, że ich prochy pozostaną na obcej ziemi. Ze streszczeniami listów zapoznał się osobiście Aleksander II i z jego to decyzji 14 stycznia 1867 na końcu dokumentu skreślono notę (może ręką Szuwałowa?): „Wysoczajszeje powielenije pisiem etich po prinadleżnosti nie wydawat”¹⁰. To była dodatkowa kara cara za brak *pokajanija* buntowników. Listów tych rodziny nigdy nie zobaczyły.

O tragicznym losie synów i braci rodziny — może nawet nie wszystkie — dowiedziały się później. Wiadomo, że wcześniej Luiza Szaramowicz, nieświadoma tragicznych wydarzeń, zwracała się z prośbą do cara, prawdopodobnie korzystając z pośrednictwa Wasyla Dołgorukowa¹¹, o ułaskawienie syna Gustawa. Dołgorukow powiadomił o tym ówczesnego szefa żandarmów Piotra Szuwałowa, który 23 stycznia 1867 polecił donieść Szaramowiczowej, że jej syn został „już rozstrzelany jako główny winowajca buntu na trakcie okołobajkalskim”¹². Upłynęło już wtedy pięć tygodni od dnia śmierci Gustawa Szaramowicza.

Tymczasem omawiane listy (w dużej kopercie) włączono do dokumentów śledczych zabajkalskiej sprawy i przesłano następnie do Petersburga; ostatecznie znalazły się one, w latach dwudziestych XX w., w archiwum w Moskwie. Wiadomo nam, że cały fond 109 zawierający omawiane listy w latach 1941–1961 był przechowywany w CGIAM¹³ (Cientralnyj Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Moskwie), a następnie w CGAOR (Cientralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Oktriabrskoj Riewolucji). Dziś przechowywane są w tym samym archiwum, ale pod zmienioną nazwą (od kwietnia 1992): Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji, zespół 109, 4 ekspedycja, 1866 r., inwentarz 206, tom 119¹⁴, karty 192–197.

⁸ Ibidem, k. 192.

⁹ Według tego wykazu były to listy Kotkowskiego i Rejnera adresowane do rodzin w Warszawie, Celińskiego do Kocka, Szaramowicza do Żytomierza i do znajomej w Kijowie oraz Kotkowskiego do brata zesłańca w Tiumeni.

¹⁰ GARF, z. 109, 4 eksp., 1866, inw. 206, t. 119, k. 192, 194–197 („Wyjątki z 6–ciu listów polskich przestępców ukaranych śmiercią”); cf. H. S k o k, *Powstanie polskich zesłańców*, s. 263.

¹¹ W. Dołgorukow do wiośny 1866 r. był naczelnikiem III Oddziału Kancelarii Carskiej i szefem żandarmów.

¹² GARF, z. 109, 4 eksp., 1866, inw. 206, t. 119, k. 201, 203.

¹³ Według informacji dr Zofii Strzyżewskiej z Warszawy.

¹⁴ Wszyscy dotychczasowi badacze przeglądający cyt. materiały w latach sześćdziesiątych XX w. i później, zarówno Rosjanie, jak i Polacy, nie zaznaczali numeru archiwalnego inwentarza — 260, prawdopodobnie stworzono go później; cf. W. R. L e j k i n a – S i r s k a j a, *O charakterie wosstanija ssylnych poliakow na Bajkalie w 1866*, w: „Istoriceskije zapiski”, wyd. Akademiya Nauk SSSR,

LISTY SKAZAŃCÓW DO RODZINY I BLISKICH

30 listopada 1929 nieznanymi nam pracownik archiwum moskiewskiego sporządził spis listów polskich skazańców według adresatów oraz oznaczył każdy z nich literami alfabetu (do tego momentu wszystkie pozostawały pod jednym numerem: pod kartą 193). Zarejestrował sześć pozycji: list Gustawa Szaramowicza na dwóch kartkach w kopercie (numerowane k. 193 б, в, г) na nazwisko N.A. Budnow; listy G. Szaramowicza na ośmiu kartkach w kopercie (k. 193 д, е–н) na nazwisko K.I. Szaramowicza; list W. Kotkowskiego do brata Aleksandra na jednej kartce w kopercie (k. 193 о, п); listy W. Kotkowskiego na ośmiu kartkach w kopercie (k. 93 р–ш) na nazwisko Bogumiła Kotkowskiego (listy W. Kotkowskiego do ojca i rodziny); list J. Rejnera na dwóch kartkach (k. 193 щ, ь) do Henryka Szenfelda (faktycznie do matki Anny Rejner); list Narcyza Celińskiego na dwóch kartkach (k. 193 ы, ь) do Leonarda Celińskiego¹⁵.

Do opisywanych listów dotarł na początku lat sześćdziesiątych XX w. historyk Henryk Skok z Wrocławia, który następnie, pisząc w 1963 r. o dziejach powstania nad Bajkałem, załączył odpisy czterech listów: Celińskiego do brata, Kotkowskiego do rodziców, Szaramowicza do ojca i Rejnera do matki (faktycznie do matki i rodzeństwa). Nie podał przy tym żadnej dodatkowej informacji o innych pismach, co sprawiało wrażenie, że były to jedyne zachowane dokumenty. Wielka to rzecz, że w tamtym czasie (1963 r.) Skok zdecydował, że je w ogóle opublikuje, równocześnie jednak szkoda, że podszedł do tego — według naszych ocen — z nazbyt małym pietyzmem, dokonując poprawek niewłaściwych przy tego rodzaju dokumentach, m.in.: poprawiał styl i gramatykę — dla większej dramaturgii tekstu — zmieniał interpunkcję, uwspółcześniał wymowę, zmieniał akapity, uzupełniał datację, wykreślił nazwę miasta Irkucka ze wszystkich listów. Przykładowo: we wszystkich czterech listach dodał daty podwójne (według nowego i starego stylu), wyrażenie w liście Rejnera „sprawa Bajkalska” przemienił na „sprawa zabajkalska”, „natenczas” — na „wtenczas”, frazę „wybaczcie mi wszystko” — na „wybaczcie mi wszyscy” itp. Popełnił też błędy rzeczowe, nieuważnie odpisując listy, zmieniając niektóre słowa, a przez to nieco sens zapisu. W liście Szaramowicza do ojca zmienił m.in.: „możesz żałować Twojego syna” na „możesz żałować mego życia”, we fragmencie o rozmowie syna z ojcem zapisał: „w łazience u Lachowej”, co czytający rozumie jako pobyt u kogoś o takim nazwisku, tymczasem w oryginale jest wyraźnie: „w Lachowej”, czyli w majątku Szaramowiczów na Kijowszczyźnie o nazwie Lachowa; z kolei w liście Kotkowskiego wydawca zmienił frazę „spowiedzi wykonanej” na „spowiedzi dokonanej”, we fragmencie: „Fotografię Rodziców,

Institut Istorii, t. LXXII, Moskwa 1962, s. 229–245; H. Skok, *Powstanie polskich zesłańców*; idem, *Polacy nad Bajkałem* (autor w swoich tekstach powoływał się wprawdzie na CGIAM, a później na CGAORM).

¹⁵ GARF, z. 109, 4 eksp., 1866, inw. 206, t. 119, k. 192.

Sióstr i Antosia”, opuścił trzecie słowo, więc zmieniony fragment otrzymał postać: „Fotografię Rodziców i Antosia”¹⁶.

Krótko po Skoku materiały z cytowanego tomu wykorzystwała badaczka rosyjska Ninel Mitina i do innych dokumentów powstania nad Bajkałem włączyła list Gustawa Szaramowicza do matki z 13 listopada przełożony przez nią na rosyjski. Ale także ona w kilku miejscach listu dokonała zmian stylu i języka (zapewne w dobrej intencji), popełniła też błędy w przekładzie. Już w pierwszym wierszu pominęła datację, a następnie zapisała w nagłówku: „Mama, mama!”, gdy w autografie jest: „Matko! Matko!”. Tłumaczyła też m.in: „no żołdactnia, которaja nadzi-rajiet za mnoj, razwie pojmiot moi sliezy!” zdanie, które w autografie opatrzone zostało znakiem zapytania: „ale żołdactwo, które patrzy na mnie, czyż zrozumie lzy moje?”; inny fragment: „Dwoch synowiej i docz ty imiela [!] na ziemi, dwoje synowiej i docz uże otoszli w wiecznost”, gdy tymczasem Szaramowicz pisał: „Dwóch synów i córkę masz [!] tu na ziemi — dwóch synów i córka już przeszli do wieczności”, co znaczyło, że troje dzieci Szaramowiczowej jeszcze żyje, a innych troje (w tym sam Gustaw) — już w wieczności. Z kolei w dopisku do tegoż listu Gustaw informował matkę, że prokurator powiadomił go, „że spełnienie wyroku odłożono na całą dobę [!] — więc pojutrze mój koniec”, gdy tymczasem Mitina przetłumaczyła: „czto ispołnienije prigowora otniesieno na subbotu [!]. Znaczit’, poslezawtra moj koniec”¹⁷. W rzeczywistości Szaramowicz pisał list w niedzielę, a wszystkich czterech skazańców, w tym Gustawa, rozstrzelano we wtorek.

Może owe mankamenty i Skoka, i Mitiny nie zniekształcają ogólnego sensu i wymowy listów, niemniej w szczegółach czynią spore zamieszanie, wprowadzając w błąd zarówno czytelnika, jak i ewentualnego badacza.

A listy są poruszającym świadectwem przeżyć i pożegnań skazanych na śmierć — dokumenty niecodzienne w historiografii do dziejów powstania styczniowego oraz losów jego uczestników. Postanowiliśmy więc opublikować wszystkie zachowane we wspomnianych materiałach GARF, zatem nie tylko te pisane przez samych skazańców, lecz także kilka innych wysłanych wcześniej przez bliskich do Władysława Kotkowskiego, które otrzymał dopiero po powstaniu, latem 1866 r., przebywając już w więzieniu śledczym w Irkucku, i które on sam zdecydował się odesłać rodzinie wraz ze swoimi ostatnimi pożegnalnymi listami.

¹⁶ Cf. teksty listów zacytowanych przez H. Skoka (*Powstanie polskich zesłańców*, s. 265–267) oraz zamieszczonych niżej.

¹⁷ Cf. cyt. listy Gustawa Szaramowicza: odpis z autografu zamieszczony niżej i tłumaczenie na rosyjski w: N.P. Mitina, *Materiały k istorii Krugobajkalskogo wosstanija polskich ssylnych w ijunie–ijulie 1866 g.*, [w:] *K stolietiju geroiczeskoj bor’by ‘za naszu i waszy swobodu’*. *Sbornik statiej i materialow o wosstanii 1863 g.*, red. W.A. Djakow, I.S. Miller, S.M. Falkowicz, Moskwa 1964, s. 426–427.

Listy nie tylko zawierają w swej treści wyrażenia pożegnań z bliskimi, lecz także przy okazji dostarczają nam ważnych informacji na temat rodziny skazanego czy kręgu znajomych, których to danych niekiedy brakuje w opublikowanych już biogramach skazańców. Np. wiemy, że jeden z nich podpisywał się Rejner, gdy w publikacjach nazwisko to występuje w różnych formach: Reynert, Rejnert, Rejner, Rajner, Rayner. Dowiadujemy się też, że Celiński miał brata Leonarda, a Jakub Rejner, Władysław Kotkowski i Gustaw Szaramowicz mieli wiele rodzeństwa. Rejner miał siostrę Różę oraz braci Henryka, Leona i Michała, Kotkowski — siostry Bronisławę, Klementynę i Paulinę oraz dwóch braci Antoniego i Aleksandra (zesłańca); Szaramowicz — pięcioro, z tym, że jeden brat i siostra już nie żyli, a pozostali to Sławek, Waclaw i Nina (w biogramie w „Polskim słowniku biograficznym” podaje się, że Szaramowicz miał trzech braci: Władysława (zm. 1898), Konstantego¹⁸ (lub Konstantego Waclawa) oraz trzeciego o nieznanym imieniu, który prawdopodobnie poległ w powstaniu styczniowym)¹⁹.

Dokumenty — w sumie siedemnaście listów — publikujemy poniżej w pełnym, oryginalnym brzmieniu, łącznie z błędami gramatycznymi, także ortograficznymi w niektórych fragmentach rosyjskich (głównie przy adresie), zachowując — na ile w tekście drukowanym to możliwe — układ graficzny oryginałów, więc akapity, miejsce umieszczenia datacji i podpisów, wyróżnienia itp. Jedyna zastosowana zmiana to uwspółcześiona i uzupełniona interpunkcja, ale tylko w przypadkach absolutnie koniecznych. Wszystkie uwagi wprowadzone przez wyżej podpisanego zaznaczano nawiasami kwadratowymi.

*

¹⁸ Władysław i Konstanty byli zesłani na Syberię; z dokumentów rosyjskich wiadomo, że Konstanty [!] był w grupie podejrzanych o udział w powstaniu nadbajkalskim, ostatecznie został uznany za niewinnego. Z kolei w literaturze o powstaniu 1866 r. wymienia się Waclawa, ale z pewnością chodzi o jedną i tę samą osobę, o Konstantego Waclawa (imię Konstanty otrzymał zapewne po ojcu). Niezgodności należy chyba tłumaczyć tym, że oficjalnie występował on z pierwszym imieniem jako Konstanty, natomiast w rodzinie i w kręgu bliskich znajomych był Waclawem; cf. W. L a s o c k i, *Wspomnienia z mojego życia*, t. II: *Na Syberii*, Kraków 1934, s. 350 — tu jako Waclaw, brat Gustawa.

¹⁹ Możliwe, że zamieszanie z imionami wynikało z tego, że wszyscy bracia Szaramowiczowie mieli podwójne imiona i ich używali; w listach tego nie widać, ale w biogramie w PSB także główny bohater naszej opowieści odnotowany został pod dwoma imionami, jako Gustaw Edward. Może Władysław to faktycznie Władysław Sławomir?

**Korespondencja rodziny w kraju skierowana
do Władysława Kotkowskiego na Syberii Wschodniej**
(trzy listy pisane w Warszawie 17–18 sierpnia 1866)

1–2.

[*Dwa listy siostr Klementyny i Pauliny pisane na jednych kartkach,
na różowym papierze*]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 y, f.

Najdroższy i najukochańszy Władziuniu, braciszku mój!

Nie czekając odpowiedzi na poprzedni swój list, piszę do Ciebie, ukochany Władeczku, aby chociaż w tej listownej, a w nader miłej dla mnie z Toba pogawędce przynieść ulgę stęsknionemu sercu. Im więcej czasu od Waszego wyjazdu upływa, tym więcej myśli nasze, mary²⁰ i całe wyobrażenie są skłonięne do miejsc przez Was posiadanych.

U nas ciągle jednostajność, cierpienia przeplatane chwilowymi pociechami, nigdy nie opuszczają, ale znosząc je mężnie, tą jedyną mamy jeszcze w Bogu nadzieję, że przyjdzie czas, w którym prawdziwa radość musi wziąć górę nad temi nieprzerwanymi dolegliwościami, a wtenczas, o Boże! serce drży na wspomnienie osobistego ucałowania Twego buziaczka i ładnych oczątek, które zapewne niejednokrotnie obracają się w stronę, gdzie tyle serc Cię kochających wzdycha do Ciebie.

Rodzice zdrowi są zupełnie, wraz z nami, co stanowi największe nasze szczęście. U przyjaciół nic nowego nie zaszło, o czym mogłabym Ci powiedzieć. — Z panami Czarnockimi dawnośmy się nie widzieli, nie wiemy więc wcale, co się z nimi dzieje. — Antosia Z. może się wybierze za męża, ale jeszcze nie ma nic pewnego, ma paru adoratorów do wyboru. Pani Józefowa Czarnocka prosi, aby od niej przesłać Ci serdeczne uściśnienia, ze łzami w oczach mówi zawsze o Tobie. Zresztą nic, a nic nowego.

Całuję Cię. Twa zawsze kochająca siostra
Klementyna

Warszawa.

Dnia 17/8 1866.

Najdroższy mój Władziuniu! Nie uwierzysz, jak nam przykro, że już tak dawno nie mamy od Ciebie żadnej wiadomości i nawet nie wiemy, czy nasze listy

²⁰ Mary — tu w znaczeniu: marzenia.

dochodzą rąk twoich. Oleś²¹ dosyć często pisuje; donosił, iż kilka listów pisał do Ciebie, na które nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Ludwik za parę tygodni ma się dostać na posadę przy kolei Terespolskiej, daj Boże, by to mogło, jak najprędzej nastąpić.

Ach, najmilszy Władeczku, nic jednak więcej nie pragniemy, jak osobistego z tobą się zobaczenia i tysięcznego ucałowania, które dziś listownie tylko załączam.

Prawdziwie cię kochająca siostra
Paulina

Przyjaciołom Twoim
łączę ukłony

3.

[Listy Barbary i Bogumiła Kotkowskich, pisane na osobnej kartce,
obydwa na tej samej stronie]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 y, φ.

Mój Najdroższy Władeczku!

Przykro mi jest, że tak małą kwotę Ci przesyłamy, bo tylko rubli 10, ale cóż zrobić, kiedy więcej nie możemy; są tak rozliczne wydatki i drogość, jaka jest w Warszawie. Donieś nam jak najprędzej, czy nasze listy odbierasz, a w swoich opisuj o swoim zdrowiu, bo to nas najwięcej obchodzi.

Całuję Cię po stokroć razy. Szczerze kochająca Matka.

Kochany Władziu!

List zaraz pisałem do Ciebie do Irkucka po odebraniu od Ciebie, to jest: w czerwcu rb., a ten był załączony do gubernatora według adresu przez Ciebie wskazanego — celem prędkiego doręczenia. — Przesyłam Ci rubli dziesięć N^o 10, ile w obecnym czasie jestem w możności. Oleś pisał do mnie, że do Ciebie posłał kilka listów i przesyłkę pieniędzy, odpowiedzi od Ciebie nie odebrał. Pisz o swoim zdrowiu, donoś, które nas obchodzi. Bądź dobrym, spokojnym, cierpliwym, gdyż Najwyższy wszystkim rozporządza i o biednym pamięta. Więc o nas nie zapominaj.

Całuję Cię serdecznie. Kochający Ojciec
18/8 [18]66 Bogumił

²¹ Chodzi o Aleksandra Kotkowskiego, brata Władysława, także zesłanego, o czym jeszcze niżej.

**Pożegnanie Władysława Kotkowskiego z rodzicami,
wujostwem i z rodzeństwem w kraju**
(sześć listów, zaadresowane łącznie do ojca Bogumiła,
pracownika poczty w Warszawie)
oraz z bratem zesłańcem pozostającym w Tiumeni
(list kierowany na urzędowy miejski adres politycznych zesłańców)

4–5.

[Listy do ojca Bogumiła i matki Barbary oraz do wujostwa Feliksów;
obydwa pisane na tych samych kartkach]
Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 p, c, m.

В Варшаву
Его Высокоблагородию
Богумилу Котковскому
Начальнику Контрольного отделения
в Варшавском Почтамте

Miasto Irkutsk, dnia 25 listopada 1866 roku.

Najukochańszy Ojczy i Matko moja!

Przed zaczęciem niniejszych mych słów błagam i zaklinam Was, Rodzice Najdrożsi, na świętość religii, abyście się nie martwili, gdy na tem lodowatym papierze zaczniecie czytać przedśmiertne słowa Syna Waszego.

Zapewne doleciał Rodziców słuch o smutnej katastrofie Zabajkalskiej, prowincji w Syberii. Otóż, zamieszany w tę katastrofę, sądem wojenno–polowym skazany zostałem na rozstrzelanie i w confirmacji naczelnika wschodniej Syberii wyrok sądu wojenno–polowego zatwierdzony został.

Confirmacja przeczytaną mi była dnia 24 listopada 1866 roku, w której wymieniem było [byłem] jako dowódca legionu polskiego w Syberii, powstałego w zamiarze ucieczki za granicę, uczestniczący w styczkach z wojskami w Syberii rozlokowanemi²², jako też przez przybyłą depezę od Namiestnika Królestwa, w której wyluszczone, jako brałem czynny udział w zabójstwie policyjnego urzędnika Felknera²³ w 1862 roku.

²² Główne walki powstańców z wojskami toczyły się pod Miszyczą, po południowo–wschodniej stronie Bajkału 28 czerwca (wg n.s. 10 lipca) 1866 r.

²³ Chodzi o Pawła Felknera, niebezpiecznego urzędnika kancelarii namiestnika w Warszawie, zabitego przez podziemie narodowe 8 listopada 1862.

Dzień 26 listopada 1866 roku, w jednej z rannych godzin, będzie dniem ostatnim życia mego; gdy te słowa kreślę, był kapłan²⁴ u mnie już dwa razy, pocieszając słowami Religii i w spowiedzi wykonanej, a komunii przyjętej wlał w serce moje pociechę.

List ostatnio odebrany, przy niniejszych mych słowach, załączam; pieniądze konfiskowano²⁵, a słowa Ojca i Matki wypisane na niem całuję i zlewam je łzami.

Fotografię²⁶ Rodziców, Sióstr i Antosia ma wręczone Adam Mieczyski²⁷, dobrze znany wujostwu Feliksom i Klemeni, po [jego] przybyciu do Korony, proszę od niego odebrać.

Odnoszę się jeszcze do sprawy; wzięty zostałem około miasta Kiachty²⁸, znękanym trudami, głodem i ranami, po przebyciu śnieżnych grzbietów Ałtajskich gór²⁹; pokarmem moim było mięso końskie, a gdy tego nie stało, trawa i jagody z krzewin.

Z Kiachty przewieziony byłem kurierem do Irkutska dnia 12 sierpnia 1866 roku i od tego czasu do dnia dzisiejszego, gdy to piszę, pozostawałem pod zarządkiem Komissyi śledczej i sądem wojenno-polowym.

Ojciec i Matko moi, choć listownie całuję ręce i nogi Wasze, proszę modlitwy za duszę moją. Z listem [do] Rodziców odsyłam listy razem do Klemeni, Paulini, Brońci i Antosia; do Olesia³⁰ piszę stąd osobno. Znajomym mym Józefom Czarnockim, Zaborowskiemu, Kulczyckim i Sytnikowej ukłony załączam. A teraz, kończąc, słowa moje wymawiam: Bywaj mi zdrowy Kraju kochany, Ojciec i Matko moja! Całuję ręce i nogi Wasze Rodzice Najukochańsi, przywiązany syn

Władysław Kotkowski
m.p.p.³¹ —

²⁴ Był to ks. Krzysztof Szwernecki (Szwernicki), zakonnik zgromadzenia marianów, zesłaniec z poł. XIX w., później proboszcz irkucki.

²⁵ Chodzi o 10 rubli przysłane Władysławowi Kotkowskiemu przez rodziców; skonfiskowane na rzecz skarbu z racji skazania go na śmierć.

²⁶ Mowa o fotografiach przysłanych wcześniej Kotkowskiemu przez rodzinę.

²⁷ Adam Mieczyski zapewne powracał do kraju z Syberii; rejestrowany w spisach zesłanych z Królestwa Polskiego; vide *Zesłańcy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, oprac. Z. S t r z y ż e w s k a, Warszawa 2001, s. 42.

²⁸ Kiachta, miasto na Zabajkału, w pobliżu granicy z Chinami.

²⁹ Błędnie, to były góry Chamar–Daban; możliwe, że Władysław rozmyślnie napisał rodzinie o Ałtaju jako informacji bliższej ich wiedzy geograficznej. W tym fragmencie też nieco koloryzuje, pisząc o „śnieżnych” szczytach, przez które nie mógł wędrować, bowiem było wówczas lato, a tajgę przemierzał raczej dolinami rzek.

³⁰ W biogramie w PSB nie odnotowano żadnego rodzeństwa Władysława Kotkowskiego.

³¹ m.p.p. — skrót od łac. *motu proprio* — z własnej woli, z własnego natchnienia.

Kochani Wujostwo!

Z listu Rodziców dowiedzie [dowiecie] się, co wyżej wyłuszczone, załączając me wyrazy szacunku i przywiązania Siostrzeńca. Całuję Was po tysiąc razy, przywiązany siostrzeniec

Władysław Kotkowski
m.p.p. —

Babci ręce i nogi całuję.

Zapałowski ukłon przesyłam. Obywatelom Końskich [Końskim — E.N.] w okolicy proszę powiedzieć, że się kłania syn.

Nadchodzi dzień 4 grudnia.

Matko Moja, choć w tych smutnych godzinach, przyjm me życzenia, które zanoszę w modlitwach do patronki Twojej³². A teraz jeszcze raz, całuję Wasze Rodzicielskie stopy i ręce wasze, łzami zalewam swe oczy!

Przywiązany Syn
Władysław
Kotkowski

6–7.

[Listy do brata Antoniego i siostry Bronisławy; obydwie pisane na jednej kartce]
Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 x, y.

Irkutsk, dnia 25 listopada 1866 r.

Kochany Antolku!

Z listów Rodzicielskich dowiesz się o smutnej kolei życia mego, t.j. o rozstrzelaniu; nie rozpisuję się do Ciebie dużo, gdyż muszę się zająć modlitwą; dzień 26 listopada 1866 r. będzie dniem ostatnim życia mego. A teraz, kończąc te wyrazy, ściskam i całuję Cię po tysiąc razy.

Twój Brat
Władysław Kotkowski
m.p.p. —

[*Dopisek na marginesie listu*]:

List do Brońci odetniesz i oddasz własnoręcznie.

³² 4 grudnia to w kalendarzu katolickim dzień św. Barbary; z pewnością matka Kotkowskiego nosiła imię Barbara.

Miasto Irkutsk, dnia 25 listopada 1866 r.

Kochana Broniu!

Sądem wojenno-polowym i konfirmacją skazany zostałem na rozstrzelanie jako dowódca legionu polskiego, powstałego w Syberii celem ucieczki za granicę do Chin i za branie udziału w bitwach w prowincji Zabajkalskiej. Egzekucja spełniona będzie dnia jutrzejszego, t.j. dnia 26 listopada 1866 r. Broniu, Siostrzo moja, zwalniam Cię z przysięgi danej mi. A kończę te litery, gdyż muszę się zabierać do pacierzy. Całuję Cię po tysiąc razy, dożgonny przyjaciel.

Władysław Kotkowski
m. pp. —

8–9.

[*Listy do sióstr Pauliny i Klementyny; obydwie pisane na jednej, przelamanej kartce*]
Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 4, u.

Irkutsk, dnia 25 listopada 1866 r.

Kochana Pauliniu.

Kochana Pauliniu, z listu ostatnio odebranego wzmiankę czynisz o sobie i o Ludwiku. Daj Boże Wam wszystko, co sobie życycie. Z listów Rodzica dowiesz się smutnej kolei życia mego, tj. rozstrzelania, które nastąpi dnia 26 listopada 1866 r. A teraz kończę te wyrazy, gdyż muszę się zabrać do odmawiania pacierzy. Całuję Cie z Ludwikiem po tysiąc razy Braterskim uściskiem. Twój Brat.

Władysław Kotkowski

Irkutsk, dnia 25 listopada 1866 r.

Kochana Klemeniu.

Z listów [do] Rodziców dowiesz się o smutnym losie moim i o śmierci, która ma nastąpić przez rozstrzelanie dnia 26 listopada 1866 r. Dzień 24 listopada był dniem Imienin Twoich, a zatem życzę Ci, co brat życzyć może, od serca swego. Kończę te litery moje, zajęty do pacierza. Całuję Cię uściśnieniem braterskim po tysiąc razy. Twój Brat

W. Kotkowski
m.p.p. —

10.

[*List do brata Aleksandra, zesłańca w Tiumeni*]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 o, n.

В Сибири
в г. Тюмени
Его Благородию
Александр³³ Котковскому
из польитических ссыльных
уроженцев Царства Польскаго
Miasto Irkutsk, dnia 25 listopada 1866 r.

Kochany Bracie mój Olesiu!

Pisałem do Ciebie kilka listów i na żaden odpowiedzi nie otrzymałem. Dziś zaś jako dzień przedśmiertny egzekucji mojej prosiłem pułkownika zajmującego się odsyłaniem listów, aby te słowa moje wręczone Ci zostały. Sądem wojenno-półowym i konfirmacją skazany zostałem na rozstrzelanie jako dowódca legionu polskiego powstałego celem wyjścia za granicę do Chin, a także jako uczestniczący w bitwach w Zabajkalskiej prowincji; wzięty zostałem około miasta Kiachty, znękany trudami, głodem i ranami odniesionymi w boju.

Gdy te słowa pisze, jestem już po spowiedzi i komunii, a dzień 26 listopada 1866 roku będzie ostatnim dniem życia mego.

Do Rodziców także piszę. A kończąc słowa moje, gdyż muszę się zabierać do pacierzy. Całuję Cię Olciu Braterskim tysięcznym uściskiem.

Przywiązany Brat
W. Kotkowski
m.p.p. —

³³ Według danych archiwalnych Władysław i Aleksander Kotkowscy byli sądzeni w Warszawie w tej samej sprawie; razem też zostali zesłani na Syberię 23 września 1865 r. — pierwszy na 15 lat katorgi, drugi (w chwili zesłania miał lat 19) na zamieszkanie w oddalonych miejscach pod nadzorem policyjnym. W rejestrach AGAD i GARF drugi Kotkowski występuje jako Aleksander Paschalis oraz Paschalis Aleksander; cf. AGAD, ZGP, t. 4, nr. 728; GARF, z. 109, I ekip., 1867, t. 55, k. 73–75.

**Gustawa Szaramowicza pożegnanie z bliskimi:
rodzicami, siostrami i ciotką w kraju**

(cztery listy skierowane na adres ojca, Konstantego Szaramowicza w Żytomierzu)

oraz z zaprzyjaźnioną osobą w Kijowie

(ten list kierowany do osób drugich — na adres sklepu Boriewych)

11.

[List Gustawa do ojca Konstantego]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inv. 206, t. 119, k. 193 e, ж, koperta — d.

В г. Житомиръ на
Малой бердичевской³⁴ в д. Хоецкаго³⁵
Его Высокоблагородию
Константину Ивановичу
Шарамовичу

Irkuck, 13 listopada 1866 roku.

Ojczy mój i Przyjacielu!

Jutro umieram, ale 32 lata żyłem uczciwie. Przyczyną uczciwości mojej Ty; przyczyną śmierci mojej — ja.

Posłano nas daleko, nam chciało się iść jeszcze dalej; ja byłem naczelnikiem; broń była w robocie; do starych klęsk dodała się nowa; rząd to nazwał buntem — i jutro będę rozstrzelany.

Biedny mój Ojczy!

Pamiętasz, jak nad grobem Ojca Twego sprzecaliśmy się, kto z nas dłużej żyć będzie? Widzisz, że na moje wyszło.

Pamiętasz, jakieś mi dawał nauki, kiedym był dziecięciem? Pamiętasz tę drogą dla mnie chwilę, kiedy w łazience w Lachowej³⁶, kiedym ja dorastał, uczyłeś mnie widzieć przyjaciela w Tobie, uczyłeś?... ach! Wiele uczyłeś, ale z nauki tej dwie tylko wyniosłem rzeczy — to przyjaźń, szacunek, i miłość do Ciebie, i uczciwość; — i nigdy już w życiu nie rozminąłem się z niemi — a że teraz umieram trochę

³⁴ Ulice Wielka Berdyczowska i Mała Berdyczowska, jedne z głównych ulic Żytomierza, istnieją do dziś.

³⁵ Zapewne chodziło o dom rodzinny żony Konstantego Szaramowicza, Luizy Ludwiki z domu Chojeckiej; niewykluczone, że Szaramowiczowie w 1866 r. tam wówczas zamieszkiwali.

³⁶ Wieś Lachowa, w powiecie Radomyśl w guberni kijowskiej, rodzinny majątek Szaramowiczów; łazienka (zapewne chodzi o „banię”) wspomniana w liście do wspólnego syna z ojcem wodne lub parowe kąpiele.

wcześniej, jakby należało, to głupstwo, mój przyjacielu. To mój zwyczaj robić wszystko nie w porę.

Umieram z samopojęciem, spokojem i z poddaniem się zupełnej woli Opatrzności — i możesz żałować Twojego syna, ale rumienić się za niego nie będziesz, bo uczciwość i zacność pociąga szacunek za sobą — drobnostki codziennego żywota i namiętności rozmaite mogą wprawdzie zaciemnić je na czas jakiś, lecz w końcu prawda wychodzi na wierzch i szacunek tuż za nią w ślady; szacunek nawet w dusznej atmosferze nieszczęścia świeci i błyszczący, i opromienia.

Na szacunek też tylko pracowałem całe życie moje; o miłość ludzką nie dbałem; litością ich brzydziłem się; uległością brzydziłem się także nieraz — a szacunek radzi nie radzi dać mi muszą — to przyczyna jego wezwania.

Więc czegoż mam żałować? Was, Was i tylko Was!

Dwóch jeszcze synów i córka pozostaje Ci, mój Ojczy — przelej na nich Twe nadzieje w tym życiu i miłość Twoją; mnie tylko miejsce w Twej pamięci zachowaj, żałuj życia mego, nie zaś mojej śmierci, i błogosław mi!

Przenoszę się myślą w tej chwili do Ciebie, uklękam u nóg Twoich i słyszą błogosławieństwo Ojca mojego zlewające się na głowę moją — ono mnie umocni na drogę żywota wiecznego, ono mi jest prawdziwym sakramentem ducha! Ojczy, bądź miłościw błędom moim i żegnaj mi!

Jeśli obaczysz kiedy Sławka i Olesia³⁷, poleć mnie ich sercu i pamięci, i jeszcze raz — błogosław synowi, co u nóg Twoich zebrze przebaczenia za boleści, które Ci sprawiłem — daruj mi przyjacielu, Ojczy drogi, Gustawowi Twojemu!

Jest dwie istoty na świecie, o których chciałoby mi się, żebyś pamiętał przez pamięć na mnie, Ojczy mój drogi — to Eliaszek, który tak wiernie mi służył i może będziesz śmiał się, mój Ojczy? Opanas. — Dokuczał on mi nie raz jako sługa, ale ja mu jako pan też dokuczałem nieraz — niech mi przebaczy.

Kraj mój, Ty i Matka — oto ostatnia myśl moja!

[*bez podpisu Gustawa*]

Konstanty Szaramowicz

³⁷ Sławek to z całą pewnością brat Gustawa, o Olesiu nie wiemy nic.

12.

[List do matki Ludwiki]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 z, u.

Irkuck, 13 listopada 1866 roku.

Matko! Matko!

Widzę boleść Twoją. Serce mi się rozdziera i sił mi brakuje, pisać do Ciebie i żegnać się z Tobą, bo czuję, żeś sprawcą tych Twoich boleści, czuję, żeś Ci zadał ranę śmiertelną — a balsam na nią tylko w Najwyższego rękę.

Czci mojej dla Ciebie nic nie wyrówna, najczystsza i najlepsza strona ducha mojego do Ciebie należy — i bezsilny wobec okoliczności umieram w tym żalu, żeś sprawcą Twojej niedoli.

Ale Ty mi przebaczysz? Ty przebaczysz synowi, który u stóp Twoich Twojej łaski i błogosławieństwa prosi. Prosi słowem i duchem, i całą istotą swoją.

Nie, moja Matko — do Ciebie nie wstanie jestem, pisać więcej. Przy samej myśli, jeśli o Tobie, gdzieś aż spod serca i z taka siłą łzy mi biegną do oczu, że już nie mogę ich nazad zacisnąć i tracę to, co mi najpotrzebniejsze w tych ostatnich życia chwilach, tracę mój spokój.

Ja się chełpię z mojego uczucia przed sobą, chełpiłbym się i przed światem, ale żołądactwo, które patrzy na mnie, czyż zrozumie łzy moje? Ja żałuję Matki mojej, a oni pomyślą, że żałuję życia.

Nie jedno, ale trzy życia chętniej bym oddał, niż pozwolić im posądzić siebie o to!

Dwóch synów i córkę³⁸ masz tu na ziemi — dwóch synów i córka już przeszli do wieczności³⁹ i czekać tam będą na przyście swojej drogiej Matki — równo się więc podzieliłaś z niebem tem, co Ci najdroższem było na ziemi!

Duchem i myślą przyjmuję Twe błogosławieństwo, o Matko moja, i łączę je z błogosławieństwem Ojca, przyjmuję jako sakrament ducha, jako świadectwo wieczności, żeś czysty, żeś niewinny.

Umieram? — Co robić — do widzenia Matko!

Matko! Matko moja!

Gustaw

W tej chwili był u mnie prokurator i oznajmił, że spełnienie wyroku odłożono na całą dobę — więc pojutrze mój koniec, ale z Wami dzisiaj się żegnám, bo chociaż życie moje krótkie, ale siły mi i spokoju potrzeba.

³⁸ Mowa o Waławie, Sławku i Ninie.

³⁹ Mówiąc o dwóch synach przeszłych do wieczności, Gustaw miał na uwadze także siebie; drugim zmarłym byłby brat poległy w powstaniu. Imię zmarłej siostry także jest nam nieznane.

Błogosław mi jeszcze raz Matko! Matko! Ostatnie myśli moje — Matko!
Ostatnie słowo moje.

Ludwika⁴⁰ Szaramowicz

13.

[*List do siostry Niny*]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 κ, л.

13 listopada 1866 roku

Irkuck

Z głębin Azji skutych lodem,
Duch w rodzinne leci strony
By na wieki zostać tam —
By na wieki w imię cnoty,
By na wieki w imię Pana...
— Błogosławić Wam! —

Nina Szaramowicz

Miłość — w pełnym ewangelicznym znaczeniu — i słodycz, oto dwie składowe części, z których formuje się duch dzielnej niewiasty, a które dzisiaj testamentem zapisuję Tobie, moja Nino. Niech się one splecą w jeden harmonijny akord i przygrywają Ci w życiu. — Może ono dłuższe i szczęśliwsze będzie od mojego.

Ale nie sądz, Nino moja, żeby owe szczęścia tylko w zewnętrznej można było znaleźć życia ludzkiego stronie; nie — ono w nas, w dzielności i mocy ducha naszego. Świat zewnętrzny, okoliczności zapewne oddziałują na naszą wewnętrzną stronę, a nawet tak oddziałują, że starcie się tych dwóch jakoby drobnych pierwiastków, ducha i natury, tworzy kształcenie się człowieka pojedynczego i historię narodów — ale to tylko zewnętrzna szata naszego życia, owej wiekuistej toni.

Toteż wielkość człowieka na tem zależy, aby w owym starciu się strona wewnętrzna przemogła. Okoliczności niech sobie postępują swoją niezbędną, tajemniczą drogą, zmienić ich nie potrafisz — ale z ducha swojego można wykuć tarczę, pod której obroną nigdy nie zaznasz śmiertelnej rany i cnotliwie, a zacnie ubiegnie Ci ta chwila, którą życiem ludzkim zowią — a gdy obejrzyś się na przeszłość i znajdziesz spokój w sumieniu Twojem — będziesz szczęśliwa! Kiedy

⁴⁰ W biogramie w PSB podano, że matka Gustawa Szaramowicza miała na imię Luiza, co potwierdza inna dokumentacja zachowana w cytowanych materiałach w GARF. Z pewnością miała dwa imiona, podobnie jak dzieci, i faktycznie nosiła imiona Luiza Ludwika.

zobaczysz, że dopełniłaś obowiązku Twojego, żeś się tylko zasłoniła od ran, a sama nie zraniłaś nikogo, że cnota była Ci świecznikiem, a miłość i słodycz atmosferą Twojego ducha, Nino — będziesz szczęśliwa!

Ostatni to mój list, ostatek słowa do Ciebie; wiem, że go zachowasz — ale schowaj jak kawał oderwanego od całunu pokrywającego trup brata Twego i chrzestnego ojca, który leży gdzieś na obcej ziemi; — i jeśli szczęście będzie przyświecać Ci w życiu, zapomnij o tym liście, ale jeśli niedoli i smutku doświadczysz kiedy — a o to nietrudno na świecie — czytaj moje przedśmiertne słowa, a może umocnią Cię, a nawet i pocieszą trochę, bo posyłam Ci przy nich i błogosławieństwo moje.

Ach, błogosławić Ci na zacność, na cnotę, na szczęście; błogosławię na spokój, błogosławię na miłość i słodycz, i moc ducha — a błogosławię czystym sumieniem i moją miłością ku tobie i tą krwią, [która] w jedne i w moich, i Twoich płynie żyłach. Pamiętaj, że duch mój będzie zawsze przy Tobie i będzie się cieszył Twoimi radościami, i będzie się smucił smutkiem i niedolą Twoją — których obyś nie zaznała, droga Nino moja, w całym życiu Twoim — Nino.

Wszystko, co ode mnie należało się Matce naszej i czego Ona tak bardzo miała prawo wymagać, a z tego nic prawie, oprócz boleści, nie dostała, przelewam na Ciebie, na Wacia i Sławka — powiedz to braciom i wypłać im Jej za mnie. Na Ciebie, Nino, szczególnie ten obowiązek nakładam.

Jeszcze raz błogosławię Cię i żegnam na zawsze.

Gustaw

14.

[List do ciotki Franciszki Chojeckiej]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 m, h.

Irkuck, 13 listopada 1866.

W postaci więzienia i kajdan, i śmierci,
Zmuszono mnie przyjąć sakrament niewoli —
Lecz ducha nie zdołano rozedrzyć na ćwierci,
Tylko mi w sercu za Wami coś boli...

Ciotko—Matko i przyjaciółko moja!

Za kilka godzin przestanę żyć i w chwili, kiedy czytasz te słowa, ja już leżę w grobie — ale i w grobie leży ze mną ta wdzięczność i przyjaźń, i miłość i szacunek dla Ciebie, z którymi żyłem, i z którymi umarłem.

Dziwnie mi jakoś pisać ten wyraz — umarłem; czy to przecucie życia, czy to pewność, że jeżeli nie tu, to tam się zobaczę z Wami? Czy może to po prostu słabość natury ludzkiej? — nie wiem, wiem tylko, że jakoś mi dziwnie się zrobiło, kiedym napisał te słowa.

Ach, jak ciężko do drogich sercu pisać listy w takiej chwili — a czasem to prawie rad jestem, że Was tutaj nie ma, bo gdybym mógł patrzeć na Was, na Wasze łzy, boleść i niedolę, może bym nie mógł umrzeć spokojnie — a spokój przed śmiercią, to lustro przeszłości, to wieniec nagrody, to doczesny cel żywota sprawiedliwego.

Jeżeli mi smutno — to za Wami tylko; a tak smutno, że łzy gwałtownie cisną się do oczu i gwałtem je wtłaczam na powrót. Smutno mi jeszcze za krajem, smutno mi, że na obcej umieram ziemi — ale to boleść innego rodzaju, w oku niej [!] jestem czysty i dlatego spokojny. Wam zaś dałem mniej, niż się ode mnie należało i dlatego przy myśli o Was tak ból ściska mi serce; ale niezbadane są drogi Pańskie i on jeden wie, co czyni.

Musi być to lepiej, musi być trzeba, żeby tak było i dlatego nie życia, ale Was żałuję. Mój Boże! Gdybyście kochali mnie tyle tylko, ile ja sam siebie kocham, nic więcej, to i mnie i Wam by lżej było.

Pomyśl droga Ciociu–Matko, że biedna Babka sama jedna na tamtym świecie, że dotąd nikogo z nas przy niej nie było — a ten raz będzie nas dwoje.

Dziś mi się śniło, że mnie witała w swoim pokoju i cieszyła się, i tuliła do siebie — a jutro zobaczymy się z Nią rzeczywiście i już się nie rozstaniemy na wieki; a potem, potem i Wy powoli zaczniecie łączyć się z nami — tylko się nie śpieszcie, na miłość Boga, na miłość dla Niej i dla mnie — duchy cierpliwe, wszak przed nimi wieczność i zbierzem się wszyscy powoli gdzieś w lepszym świecie i dobrze nam będzie...

A tymczasem graj Bethovena na wyreperowanym fortepianie, droga przyjaściółko, droga Ciotko–Matko moja, i żegnaj mi, i wspomnij mnie czasem, i żyj mi szczęśliwie, aż Cię na tamtym powitam świecie już uściskiem ducha, z tą samą przyjaźnią, i szacunkiem, i miłością, tylko już nie pokalanami żadnym ziemskim uczuciem.

Bądź zdrowa!

Gustaw

Franciszka Chojecka

15.

[*List do Nadzieży Aleksandrowny Budnow w Kijowie*]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 б, в, г.

В г. Киев через магазин Боревых
Надежде Александровне Будновой

Иркутск. 13 ноября 1866 года.

Помните, Надежда Александровна, как я Вам говорил когда-то:

„Я Вас ценю и уважаю больше всех женщин; я Ваш друг”. —

Вы мне не сестра, не мать, Вы мне совершенно посторонняя — однако в последние минуты моей жизни я вспомнил про Вас и пишу к Вам.

И нужно Вам знать, что из посторонних я только к Вам одним пишу — доказательство большого уважения.

После завтра я умираю; как и за что — это не Ваше дело; причина[?] ⁴¹ же, это предлинная история, которую Вы можете узнать из газет, ежели Вы очень любопытны; но так как она мне наскучила до нельзя, а на чувства заставивших меня писать к Вам не оказало мельчайшего влияния — то я её и оставляю в это роль.

Довольно Вам знать, что умираю — а что умирая, мне пришло в голову написать Вам письмо... прощальное.

Вы сердитесь, Надежда Александровна, за невежливое выражение. — Вы же сами мне говорили, что мне даже как будто бы к лицу невежество — я пользуюсь Вашим позволением и с той же безцеремонностью с которую я приходил в Вашу гостинную отдохнуть мыслено после занятий — я преданный тепер [для] говору с Вами — и поверте, что я именно отдыхаю после утомнительных и скучных до нельзя предсмертных церемоний.

Мне часто приходит в голову Ваш девиз: „спокойствие это искание”. Да, вот как я умру, так увидим; при жизни я никак не мог удовлетворительно для себя развязать эту мысль. —

Я буду очень спокоен — увидим какое будет счастье. —

Примите, Надежда Александровна, от меня поручение следующего рода, передайте мой дружеский поцелуй Володе, Жене, Юльке; но так как она тепер взрослая барышня и может обидется на меня за этакую смелость, то Вы как мать скажите ей, что когда мы разставались она была ребёнок, а сходя я в гробы и на мертвых необижаются никогда.

Довольно —

⁴¹ Wyraz w rękopisie nieczytelny, nie jesteśmy pewni, czy został właściwie odczytany.

Позвольте мне пожать с чувством дружбы и уважения Вашу руку и... преспокойно отправится на тот свет.

Густав Шарамович

Jakuba Rejnera pożegnanie z najbliższymi
(list zaadresowany do Warszawy do szwagra Henryka Szoenfelda,
z przekazaniem Annie Rejner na ul. Senatorską)

16.

[List do matki Anny i rodzeństwa]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 ц, ь.

В Царство Польское

Его Благородию Господину

Генрику Шенфелд⁴²

для передачи Г^{-жс} Анне Рейнер.

На улице Сенаторской в дом Эпстайна

прямо костёла Реформатов.

в Варшаве

Irkutsk, d. 25 listopada 1866. Niedziela

Najukochańsza Matko! i Drodzy moi Bracia i Siostro!

Gdy list ten czytać będziecie, ja żyć już nie będę, ja połączę się z duchem Ojca mojego. Jutro będę rozstrzelany za sprawę Bajkalską, która Wam zapewne wiadoma z gazet.

Ale nie płacz i nie smuć się, Kochana Matko i Wy Kochani Bracia i Siostro. Bogu się spodobało, niech się więc dzieje Wola Jego. Syn Twój, a Brat Wasz umrze spokojnie, bo z czystym sumieniem, umrze z modlitwą na ustach, prosząc Pana Najwyższego o jak najdłuższe życie dla Was, a gdy nadejdzie ta godzina, gdzie wszyscy zejść się będziemy musieli u podnóżka Tronu Pana nad Panami, natenczas już żadna siła ludzka niezdolna będzie nas rozłączyć. Błagajmy więc Boga, by tej jedynej pociechy nam nie odmówił. —

Przebacz mi więc, Kochana Matko, dawczyni życia mego, jam ciężko zgrzeszył przeciwko Tobie, za Twą troskliwość o mnie, za Twe pieśszczoty, jam Ci

⁴² Chodzi o Henryka Szoenfelda (nie Szenfelda), kupca w Warszawie, szwagra Jakuba Rejnera; vide o nim T. J e s k e - C h o i ń s k i, *Neofici polscy. Materiały historyczne*, Warszawa 1904, s. 215.

się odplacił samemi łzami gorzkimi; przebaccie i Wy mnie, Kochani Róziu⁴³, Michale, Henryku i Leonie⁴⁴, jeżeli kiedy za Waszą miłość braterską ku mnie nie odplacił również taką miłością, przebaccie mi więc wszyscy, a Bóg Wam stokrotnie za to zapłaci.

Żegnam więc Was z tego padołu płaczu, Kochani, Matko, Bracia i Siostry! Żegnam Was po raz ostatni, z dala, bo z drugiego końca świata; wspomnijcie choć mnie kiedy, że tam, gdzieś daleko w Azji, leżą kości syna i brata Waszego, módlcie się za mnie i błagajcie Boga, by przebaczył mi wszystkie winy moje, tak jak ja przebaczam moim nieprzyjacielom; o to Was prosi Twój syn, a Wasz brat.

Kochający Jakób [!] Rejner

Narcyza Celińskiego pożegnanie z rodzeństwem

(list kierowany do brata zamieszkałego we wsi Żurawiniec w gubernii podlaskiej)

17.

[List do brata Leonarda]

Or. GARF, z. 109, 4 eksp., 1866 r., inw. 206, t. 119, k. 193 6l, 6.

Его Благородю
 Леонарду Целинскому
 в Царство Полскоие [!]
 в Губер: Подласкую
 в город Коцк
 в дыревню [!] Журавинце⁴⁵

Kochany Leonardzie!

Donoszę Ci wiadomość niezbyt wesołą, że za wypadki Zabajkalskie sądem wojennym skazany zostałem na utratę życia. Żegnam Ciebie, Braci, Siostry i wszystkich krewnych; kochałem Was do ostatniej chwili i jedyną było myślą moją w pośród najdroższej dla mnie rodziny zakończyć ostatnie dni mojego życia,

⁴³ Siostra Jakuba Rejnera, Róża, była żoną Henryka Szoenfelda; w 1875 r. mieli oni dwoje dzieci — czternastoletniego Stanisława Artura i roczną Stefanię Krystynę.

⁴⁴ Róża, Michał, Henryk i Leon — rodzeństwo Jakuba Rejnera (wszyscy byli dziećmi Antoniego Rejnera i Anny z domu Lande) nieznane dotychczas w historiografii, nienotowane także w biogramie w PSB (tu w biogramie wymieniono jedynie brata Michała, w 1863 r. oficera straży narodowej w Warszawie; o ojcu zanotowano jedynie, że był lekarzem z Lublina).

⁴⁵ Wieś Żurawiniec, położona pomiędzy Kockiem a Lubartowem, wówczas w guberni lubelskiej.

inaczej się stało. [...] ⁴⁶. Żegnam Was wszystkich z błogosławieństwem najserdeczniejszym na tej ziemi, z nadzieją uwidzenia się w przyszłym Życiu!

w Irkucku,
14/26 listopada, ro[ku] 1866. —

Twój brat szczerze Cię kochający
N. Celiński

⁴⁶ W oznaczonym miejscu dwa wiersze zostały zaczerpnięte przez władze syberyjskie w Irkucku; vide GARF, z. 109, 4 eks. 1866, inw. 206, t. 119, k. 192.